

# Góra Przemienienia

Tygodnik parafii Przemienienia Pańskiego w Sanoku



Góra Przemienienia nr 32 (263) 10 sierpnia 2008r.

## Panie! Ratusj mnie!

**Odwagi! Ja jestem, nie bójcie się!**



## Uważaj na każdy krok!

Kilka dni temu, korzystając z pięknej pogody, wybrałem się na **wycieczką górską** w Bieszczady. Wejście na Połoninę Wetlińską zajęło mi niecałą godzinę, a był to trud, który zaowocował pięknymi widokami ze szczytu i poczuciem bliskości nieba. Schodzenie z góry wymaga mniejszego wysiłku, ale na stromych odcinkach także jest pewnym wyzwaniem. W czasie wędrowki w dół, która wymagała natężonej uwagi, aby nie ześlizgnąć się po kamieniach, by nie upaść i nie skrócić nogi, nasunęła mi się pewna refleksja. Schodzenie z góry wymaga koncentracji, pewnego stawiania nóg, czujności, bo łatwo się potknąć i przewrócić. Do takiego schodzenia każdy wędrowiec bardzo się przykłada, bo zdaje sobie sprawę, jak niebezpieczny jest wypadek w górach.

Tymczasem nasze życie to przecież także **wędrowka do celu**. Niezmiernie ważny jest **każdy krok**, każdy moment naszego życia wymaga czujności. To przecież jeszcze ważniejsze niż wędrowka po górskich szlakach. Człowiek, który stara się i troszczy o wiele, często jednak zapomina o odpowiedzialności za życie. Mimo, że każdy

wybór, każda decyzja, każdy „ziemski krok” jest niezmiernie ważny, to jednak tak często wybieramy zło i grzech, który łatwo nas zwodzi. Szczególnie młodzi ludzie tak często pędzą za przyjemnością, za pokusą, za okazją. Wydaje się im, że kilka papierosów da uspokojenie, kilka kieliszków alkoholu zapewni im szczęście, kradzież w ciemności nocy nasyci pragnienia materialne, a zaspokojenie popędów seksualnych przeniesie w lepszy świat. Tymczasem jest to ułuda, a każdy taki grzech można porównać do ześlizgnięcia się z mokrego kamienia, kiedy upadek powoduje mocny ból. Uderzenie duchowe, osłabienie „moralnego kręgosłupa” powodują ogromne spustoszenia w sercu człowieka. I tylko pojawia się pytanie: dlaczego nie uważamy na każdy krok, na każdą decyzję, na każdą chwilę? Dlaczego tak łatwo podajemy się złu, które ma ogromną moc pustoszenia moralnego duszy człowieka?

Dzisiaj w Ewangelii kilkakrotnie jest mowa o **krokach** (Mt 14,22-33). To kroczenie wyjątkowe, bo po wodzie, ale jednak kroczenie, stawianie kroków w jakimś kierunku, w konkret-

nym zamiarze osiągnięcia celu. Po wodzie kroczy najpierw **Jezus** (Mt 14,25), a następnie Apostoł **Piotr** (14,29). Woda w Biblii jest często symbolem zła i grzechu; w morskiej toni mieszkają potwory, które są uosobieniem działania złego ducha. Jezus krocząc po jeziorze daje dowód na to, że złe duchy są mu niegroźne, że panuje całkowicie nad złem. Piotr z kolei idzie po wodzie tylko do tego momentu, dopóki wierzy i ufa całkowicie Jezusowi; w chwili, gdy zaczyna wątpić, jego stopy grzęzną w morskiej topieli i tonie (Mt 14,30). Jezus wyraźnie wskazuje na to, że przyczyną upadku jest brak wiary: „**Dlaczego zwątpiłeś, malej wiary**” (Mt 14,31). Ten, kto ma mocną wiarę może wraz z Jezusem czynić wszystko, a szczególnie nie lękać się zła, które, gdy wierzysz, kładzie się pokornie u twoich stóp!

Z tego wydarzenia wyciągam ważne pouczenie. Z Chrystusem można pokonać zło! Z Chrystusem **każdy krok na drodze życia jest bezpieczny i prosty**, nie powoduje upadków i zawirowań. Z kolei bez Jezusa tak łatwo się poślizgnąć i upaść, tka łatwo utonąć w wirach grzechu świata. Zważajmy więc na każdy krok. Każdy upadek, nawet ten w naszym mniemaniu lekki, osłabia naszą wiarę; z drugiej strony, jeśli jesteśmy czujni i bliscy Jezusa, nie upadniemy, pokonamy zło, szatan nie zwycięży. Uważajmy zatem na każdy krok, aby nie ugrząźć w niewoli grzechu, co niestety wielu już spotkało, a w chwilach słabości prosmy Jezusa, aby podał nam rękę i wyprowadził z niebezpieczeństwa.

Ks. Tomasz Grzywna



### *Teksty Mszy świętych do osobistych refleksji*

**Poniedziałek:** Ez 1,2-5.24-28c; Ps 148; Mt 17, 22-27.

**Wtorek:** Ez 2,8-3,4; Ps 119; Mt 18, 1-5. 10.12-14;

**Środa:** Ez 9, 1-7; 10, 18-22; Ps 113; Mt 18, 15-20.

**Czwartek:** Ez 12, 1-12; Ps 78; Mt 18, 21-19,1.

**Piątek:** Ap 11, 19a; 12.1 3-6a.10ab; Ps 45; 1 Kor 15, 20-26; Łk 1, 39-56.

**Sobota:** Ez 18, 1-10. 13b. 30-32; Ps 51; Mt 19, 13-15.

**Niedziela:** Iz 56, 1.6 7; Ps 67; Rz 11, 13-15. 29-32; Mt 15, 21-28.

## **19 Niedziela zwykła – 10.08.2008.**

### **Ogłoszenia duszpasterskie.**

1. Nabożeństwo różańcowe odprawimy dziś o godzinie 17:30.

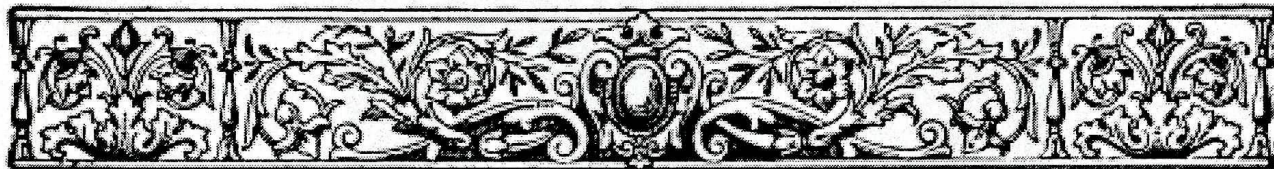
2. W piątek, 15 sierpnia, wypada **Uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny**. Godziny odprawiania Mszy świętych pozostają bez zmian, tak w parafii jak i na dojazdach, jak w czasie wakacji. **Jest to porządek niedzielny**. Po każdej Mszy świętej będziemy święcić kwiaty, owoce czy ziola. Tradycyjnie w tym dniu organizujemy pielgrzymkę do Starej Wsi. Wyjście z naszego kościoła o godzinie 4:30. Po zakończeniu Mszy świętej w Starej Wsi będzie podstawiony autobus. Zapisy w zakrystii dla tych, którzy będą wracać autobusem.

#### **Przeżywaliliśmy odpust parafialny**

6 sierpnia z okazji uroczystości Przemienienia Pańskiego obchodziliśmy odpust parafialny. Uroczystą sumę celebrował o. Zbigniew Kubit, nowy gwardian i proboszcz parafii franciszkańskiej. Współkoncelebransami byli księża: Tadeusz Jacek, franciszkanin, który jednocześnie na wszystkich Mszach świętych głosił słowo Boże, księża rodacy: Andrzej Wójcik, Tomasz Smoter, Patryk Szymański i ks. Proboszcz. Ponadto w odpuscie udział wzięli następujący kapłani: Feliks Kwaśny, Adam Sudoł, Krzysztof Pa-

cześniak, Marek Kowalik, Piotr Buk, Bartosz Rakoczy, Bogdan Nitka, Marian Martowicz, Tomasz Walczak, Jacek Magoń, Jan Gancarz, Roman Frón, Wiesław Buszta, Piotr Rymarowicz, Marek Grzebień, Janusz Wilusz, Stanisław Prucnal i Krzysztof Hassinger.

Kaznodzieja z mocą, ale i serdecznością apelował, aby całe swoje życie wypełnić światłem Chrystusowej nauki, Ewangelii, która wiedzie do przemiany naszego życia, postępowania, myśli, uczuć, postępowania. Obrazował to przykładami wziętymi z życia, co sprawiało, że odbiór był przystępny i zrozumiały. Dziękujemy za ten przekaz.



### **Intencje w tygodniu**

**11- 17.08.2008 r.**

#### **Poniedziałek, 11.08**

6.30 + Maria (greg.)  
7.00 + Kamila (greg.)  
7.30. + Ryszard Kędzierski.  
18.00 + Tadeusz Adamczuk

#### **Wtorek, 12.08**

6.30 + Maria (greg.)  
7.00 + Kamila (greg.)  
7.30 + Grzegorz.  
18.00 dziękczynna w 2 rocznicę ślubu dla Eweliny i Daniela z prośbą o dar macierzyństwa i potrzebne łaski

#### **Środa, 13.08**

6.30 + Maria (greg.)  
7.00 + Kamila (greg.)  
7.30 o zdrowie i błóg. dla Marii.  
18.00 + Tadeusz Adamczuk

#### **Czwartek, 14.08**

6.30 + Zofia  
7.00 + Kamila (greg.)  
7.30 + Maria (greg.) + M. Pucz, + Józef.  
18.00 za Ojczyznę, biskupów, kapłanów, za Ojca św. i dzieło Radia Maryja

#### **Piątek, 15.08 – Uroczystość Wniebowzięcia NMP**

6.30 + Feliksa (f), Henryka, oraz ++ Rodzice  
8.00.o szczęście wieczne dla Marii.  
9.30 + Maria (greg.)  
11.00 + Kamila (greg.)  
12.30 + Zofia, Bernard Frost; + Teresa  
18.00 + Irena Kędra  
20.00 za parafian

#### **Sobota, 16.08**

6.30 + Maria (greg.)  
7.00 + Kamila (greg.)  
7.30 o zdrowie i błóg. Boże dla Jacka.  
18.00 + Julian Bryt od rodzin Załupskich i Sobolaków

#### **Niedziela, 17.08**

6.30 + Helena i Mikołaj Skrechota  
8.00 + Jan, Stanisława, Mieczysław.  
9.30 + Maria (greg.)  
11.00 w intencji członków Kołka Rolniczego o spokój duszy dla zmarłych i błogosławieństwo Boże dla żywych  
12.30 + Kamila (greg.)  
18.00 w intencji siostr z róży św. Maksymiliana  
20.00 + Józef Hadam 6 r. śm.

## Kazanie fatimskie 4 - 08

### Wygłoszone dn. 2.08.2008 r.

W naszych fatimskich rozważaniach podejmujemy w tym roku temat związku Jana Pawła II z objawieniami fatimskimi. Omówiliśmy już pierwszą pielgrzymkę papieża do Fatimy w rocznicę zamachu oraz poświęcenie świata i Rosji Matce Bożej Fatimskiej w 1984 roku. Ten akt, ta modlitwa spowodowała ogromne zmiany w świecie, a szczególnie upadek systemu komunistycznego w wielu krajach. Dziś chciałbym się zatrzymać nad kolejną pielgrzymką Jana Pawła II do Fatimy, która miała miejsce w 10 rocznicę zamachu i uratowania życia Jana Pawła II, czyli 0-13 maja 1991 roku.

#### 1. Pielgrzymka do Fatimy 1991 r.

Była to jubileuszowa, 50 pielgrzymka Jana Pawła II. Ojciec św. odwiedził Lizbonę, wyspy Azory należące do Portugalii, ale najważniejszym punktem programu była jak zawsze Fatima. „Przybywam tu, aby podziękować Matce Bożej za opiekę nad Kościołem w latach nznaczonych szybkimi i głębokimi przemianami społecznymi, napełniającymi nowymi nadziejami liczne kraje ciemnione przez ideologie ateistyczne. Przybywam, aby jeszcze raz ukłęknać u stóp Matki Bożej Fatimskiej, i by podziękować Jej za troskę o drogi ludzi i narodów” – mówił Jan Paweł II rozpoczynając swoją drugą dziękczynną pielgrzymkę do Fatimy. Potem odmówił różaniec wraz z milionem ludzi trzymających w ręku zapalone świece. U stóp figury Matki Bożej Fatimskiej złożył jako wotum wdzięczności pierścień biskupi z wizerunkiem Matki Bożej Częstochowskiej, który otrzymał od kardynała Stefana Wyszyńskiego na krótko po

wyborze na Stolicę Piotrową.

Papież wygłosił w Fatimie dwa przemówienia – pierwsze 12 maja wieczorem w czasie czuwania modlitewnego i drugie, 13 maja, w czasie uroczystej Mszy świętej.

#### 2. I przemówienie

Pierwsze przemówienie papież rozpoczął od słów: „Witaj święta Boża Rodzicielko, Ty wydałaś na świat Króla, który włada niebem i ziemią na wieki wieków”. Ojciec święty przypomniał dzień poświęcenia całego świata Niepokalanemu Sercu Maryi 25

by „konsekwrowana” na Matkę Kościoła – „*Oto syn Twój*” – „*Oto Matka Twoja (J 19,26-27)*”. Kościół więc nieustannie powierza swe dzieci Maryi.

„Maryjo, w tym czasie adwentu III millennium, pomagaj Twoim dzieciom, odnajdywać w Chrystusie drogę powrotu do domu wspólnego Ojca”

„O Matko umiłowana, wspomagaj nas na tej pustyni pozbawionej Boga, po której wydaje się błąkać nasze pokolenie i pokolenie naszych dzieci, aby znalazły ostatecznie Boskie źródła swojego życia i spoczęły w nich.(...)”

#### 3. II przemówienie

13 maja na placu, w czasie Mszy świętej, Ojciec św. rozpoczął nawiązaniem do czytań mszalnych, które mówiły o początku świata (Księga Rodzaju) i o jego kresie (Apokalipsa). W centrum zaś drogi świata jest Krzyż na Golgocie. I tam słowa Męża Boleści, skierowane do Matki i ucznia: „*Oto Matka Twoja*”. Człowiek stworzony na obraz Boga jest koroną stworzenia. Dlatego woła psalmista Pański: „*Czym jest człowiek, że o nim pamiętasz? (Ps 8,5)*” Czymże jest człowiek, skoro ludzkie ciało przyjął sam Syn, współistotny Ojcu? Zdumienie nad tajemniczą wielkością człowieka zostaje jeszcze przewyższone



w kontemplacji dzieła odkupienia.

marca 1984 roku. Dziękował Maryi za opiekę nad Kościołem. Przypominał, że Maryja jest przewodniczką Kościoła po drogach czasu ku wieczności. Maryja jest rękojmnią wierności Bogu i pewności zbawienia, jest wzorem prawdziwej wiary, bez zastrzeżeń, szczególnie, kiedy mówi: „*Oto Ja służebnica Pańska*”. Całe życie Maryi przebiega w ścisłej łączności i komunii z Jezusem. Pod krzyżem została jak-

Czymże jest człowiek? Jest najwspanialszym stworzeniem Boga – mówił Ojciec św. - jest postawiony w centrum niezmierzonej świątyni Świata – to jest prawda dziejów historii świata i człowieka. A krzyż jest streszczeniem całej tej historii, kiedy Bóg Człowiek bierze na siebie ludzki grzech, aby człowieka, który wzgardził Bogiem wybawić od śmierci wiecznej.

Podążamy wszyscy do nowej Jeruzolimy, do nowego nieba i nowej ziemi. Pierwsze niebo i pierwsza ziemia wciąż przemijają, pozostaje zaś wobec nich Chrystus bezbronny, wyniszczony, ukrzyżowany. Ale pozostaje znakiem zwycięskiej pewności życia. Jego śmierć jest początkiem Zmartwychwstania.

*„Wzywam was wszystkich – wołał papież – abyście przyjęli łaskę i orędzie, w tym miejscu szczególnie wyraziste i namacalne i dzięki niemu umieli upodobnić swoje drogi do dróg Bożych”.*

Jan Paweł II skierował słowo do rodzin: *„Umiłowane rodziny, wasza ofiarna i pełna szacunku dla życia służba będzie możliwa dzisiaj, jeśli zachowacie świadomość ludzkiej i nadprzyrodzonej godności waszych dzieci – każdy człowiek jest przedmiotem nieskończonej miłości Boga, który go stworzył. Rodziny, które nie uchylają się od swych powinności związanych z prokreacją dają światu niezastąpione świadectwo wyższych wartości. Są wezwaniem dla panującej mentalności przeciwnej życiu, są potępieniem tej mentalności, która do tego stopnia przeciwna jest życiu, że w wielu przypadkach ośmiela się je niszczyć już w łonie matki. Proszę was zatem, drodzy ojcowie i matki rodzin, o tę służbę ofiarną i pełną szacunku dla życia”*

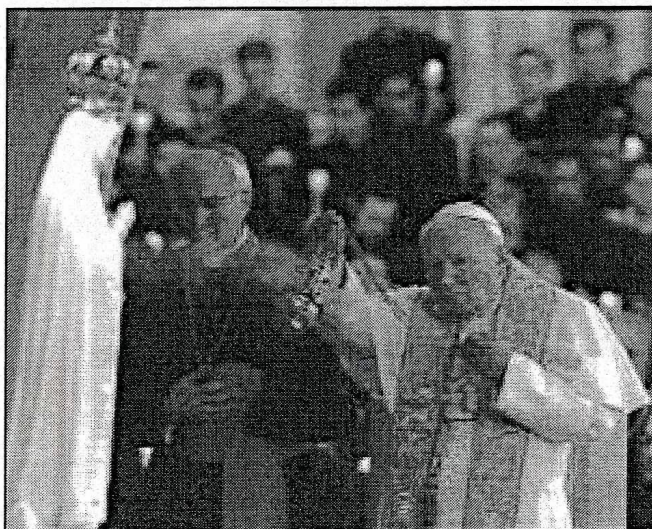
Na zakończenie Jan Paweł II podziękował Maryi, za to, że stoi i czuwa i nieustannie trwa pod krzyżem swego Syna, który jest krzyżem całych dziejów człowieka; że nieustannie troszczy się o nas jak Matka i swym możliwym wstawiennictwem podtrzymuje płomień Chrystusowej miłości w naszych sercach. Jej postawa, Jej macierzyństwo jest niezawodną ręką, która zbawienia całej ludzkości.

Po mszy św. Jan Paweł II przyjął na 20-minutowej audiencji siostrę Łucję, żyjącego jeszcze wtedy świadka fatimskich objawień, a także po raz kolejny odnowił akt zawierzenia rodzaju ludzkiego Niepokalanemu Sercu Maryi. Potem wrócił do Watykanu, aby już za kilkanaście dni podjąć pielgrzymkę do Ojczyzny, pierwszą po upadku komunizmu, pierwszą do wol-

nej Ojczyzny.

#### 4. Pouczenie dla nas

Jakie myśli, jakie pouczenia, pozostaną w naszych sercach po dzisiejszym nabożeństwie? Jakie słowa powinniśmy szczególnie wziąć sobie do serca? Myślę, że warto ciągle od nowa sobie uświadamiać, że **nasze życie jest pielgrzymowaniem**, jest drogą. Musimy baczyć, o czym wspomnieli JP II, czy idziemy we właściwym kierunku. Istotą orędzia Fatimy jest nawrócenie człowieka do Boga. Całe nasze serce, powinno być, jak u Maryi, zanurzone w Bogu. Pan Jezus mówi wyraźnie: *„Nie możecie dwóm Panom służyć” (Mt 6,24)*. Jeśli ktoś służy komuś lub czemuś bardziej niż Bogu, jeżeli kogoś innego kocha bardziej, to jego wiara



jest wynaturzona, karykaturalna. *„Tam skarb Twój, gdzie serce Twoje”*. Nie jest łatwo naśladować Maryję, ale cała podstawowa linia życia człowieka, całe jego główne ukierunkowanie powinno być na Boga. Wtedy wiara ma sens, wtedy nasze życie rzeczywiście jest zawierzeniem Panu.

Papież mówił w Fatimie o pustyni świata bez Boga, po upływie 17 lat od tego czasu nic te słowa nie straciły na znaczeniu. Świat jest może jeszcze bardziej pustynią bez Boga, dlatego wołanie z Fatimy jest ciągle aktualne i wezwanie do modlitwy i pokuty, coraz bardziej dramatyczne.

Drugą rzeczą, którą chce podkreślić to **wezwanie do rodzin**. Na rodzinach opiera się całe społeczeństwo, i cały Kościół. Rodzina jest przyszłością Kościoła. Bez rodzin nie może przetrwać wiara, nie może być przekazywana, kształtowana. Tam, gdzie brak wiary w rodzinie, gdzie Bóg jest lekceważony, tam w następnym pokoleniu

jest jeszcze gorzej i trzeba cudu, aby ktoś poznał Boga prawdziwego. Rodzina, dobrzy kochający rodzice, są najlepszą szkołą wiary, miłości, poświęcenia, ofiary. Dzięki nim także może być przekazywany szacunek dla życia, o czym mówił JP II.

Dzisiaj w dziedzinie miłości do życia i szacunku dla tego daru Boga wydaje się, że świat stanął na głowie. Ważniejsze dla świata są roślinki, kotki, pieski niż człowiek, korona stworzenia. Jak przeczytałem w „Gościu Niedzielnym” za zniszczenie jajek wróbla czy innych ptaków można pójść do więzienia (GN 29/08), a za zabijanie nienarodzonych nic nie grozi, zachęcanie do tego jest nawet w dobrym tonie. Za przypomnienie o prawie Bo-

żym i wołaniu o jego zachowanie, można być oskarżanym, wozdonym po sądach, a może nawet i skazanym. Świat stanął na głowie, świat chwieje się w posadach. Dlatego wołamy i prosimy o dobre święte rodziny. Dlatego Kościół zwraca uwagę na dobre przygotowanie się do małżeństwa, co też wielu nie jest w smak. Wszelkie wolne związki, przygody miłosne, kult ciała uderzają w człowieka i w rodziny, wypaczają myślenie, charaktery, i wiarę lu-

dzi. Módlmy się dziś przez wstawiennictwo NMP o łaskę silnej wiary w rodzinach, o łaskę wierności Bogu dla nas tu obecnych i naszych bliskich. Może nie uda się zmienić wszystkich i nawrócić, bo nie każdy chce słuchać, ale może przynajmniej ci, którzy są w kościele utwierdzą się w dobrym i przekażą to dobro swoim najbliższym.

#### 5. Zakończenie

Zakończę to rozważanie tak, jak Jan Paweł II zakończył swoje przemówienie wieczorem 12 maja 1991 roku: *„Przyjmij o Matko Boga i Matko wszystkich synów Ewy, to modlitewne czuwanie ku Twojej czci i ku chwale Trójcy Świętej, niegasnącej Świątłości, której potrzebują nasze stopy, gdy idziemy, pełni niepokoju i często zagubieni. Dziewico z Fatimy, towarzysysz nam w drodze! Módl się za nami grzeszonymi teraz i w godzinę śmierci naszej!”* Amen.

Ks. Tomasz Grzywna

## Bad Mergentheim, czyli w gnieździe Zakonu Krzyżackiego



*Pan Stanisław na tle bramy Torbau.*

Ks. Leszek, u którego wraz z p. Stanisławem Rochą, gościłem w czasie wakacji, pracuje w parafii rzymskokatolickiej w **Bad Mergentheim**. To miasto, choć zupełnie nieznanne w Polsce, zajmuje ważne miejsce w historii Niemiec oraz Kościoła Katolickiego. Przez wiele lat, jeszcze jako **Mergentheim**, („Bad” dodano później, gdy powstało uzdrowisko) było bowiem siedzibą **Wielkiego Mistrza Zakonu Krzyżackiego**, która na skutek zawirowań historycznych została tam przeniesiona z Malborka i Królewca.

Mam pewien niedosyt związany ze zwiedzaniem tego miasta. Mieszkałem bowiem przez kilka dni na jego obrzeżach, a nie zdążyłem nawet dokładnie obejrzeć wszystkich atrakcji. W pierwszy dzień po przyjeździe, który nastąpił około 8 rano, po przywitaniu, krótkiej drzemce i obiedzie, udaliśmy się na zwiedzenie miasta, na które przeznacziliśmy oko-

ło 2 godzin. To o wiele za krótko, aby wszystko zobaczyć, aby zachwycić się pięknem szczegółów. Ponadto w niedzielę, odbyliśmy tu szybko półgodzinny spacer, oczekując na ks. Lesz-

ka, który miał spotkanie duszpasterskie, aby potem udać się wspólnie do Wuerzburga. Sam więc pobyt w centrum Bad Mergentheim nie trwał zbyt długo, ale wystarczył, aby pobieżnie poznać historię miasta i jego za-  
bytki.

Na początku nieco historii. **Zakon Rycerzy Krzyżowych** (Deutschritterorden) powstał w Ziemi Świętej w 1190 roku jako bractwo szpitalne, a jego zadaniem była opieka nad pielgrzymami do Grobu Pańskiego. Na skutek ekspansji muzułmańskiej i wyparcia chrześcijan z Ziemi Świętej został przekształcony w Zakon Rycerski. Biały płaszcz przekreślony czarnym krzyżem stał się znamiem wyróżniającym niemieckich rycerzy-mnichów. Główną siedzibą Zakonu jakiś czas była Wenecja, a po zajęciu przez Zakon Prusów i Pomorza Gdańskiego stolicę przeniesiono do Malborka (Marienburg).



*Ratusz i kamienice rynku.*

Na tereny Pomorza zakon został sprowadzony przez księcia Konrada Mazowieckiego w 1226 r. i otrzymał Ziemię Chełmińską, aby chronić Mazowsze przed najazdami pogańskich Prusów. Krzyżacy zasiedlali kontrolowane przez siebie ziemie niemieckimi chłopami, przez co rozszerzali na wschód zasięg kultury niemieckiej. Ich działalność nie miała wiele wspólnego z chrystianizacją, raczej polegała na militarnej ekspansji i zdobywaniu nowych terenów i ziem w Prusach, Pomezanii, a w końcu doszło do bezprawnego zajęcia Pomorza Gdańskiego, co spowodowało liczne wojny z książętami i królami polskimi.

W roku 1220 do Zakonu wstąpili trzej bracia **von Hohenlohe z Mergentheim** i obdarowali Zakon należną im w spadku posiadłością ojca. W ten sposób w Mergentheim powstała jedna z najpotężniejszych komend krzyżackich w sercu Rzeszy. **Heinrich von Hohenlohe**, jeden z braci, piastował urząd wielkiego Mistrza w latach 1244-1250. Zakon przez kolejne lata tracił religijnego ducha, a nabierał politycznego znaczenia. Państwo zakonne na terenie Prus i Pomorza powiększało swoje terytorium przez podboje, toczyło także wojny z Rzeczpospolitą Obojga Na-



*Pan Stanisław i ks. Leszek na tle zamku krzyżackiego*

rodów. W 1410 roku Państwo Krzyżackie poniosło klęskę pod Grunwaldem, niedługo potem zostało zmuszone do oddania połowy terytorium i przeniesienia stolicy do Królewca.

W roku 1525 wielki mistrz **Albert von Hohenzollern** przeszedł na luteranizm i utworzył w Prusach świeckie księstwo, stając się lennikiem Króla Polskiego. Zakon w Rzeszy nie prze-

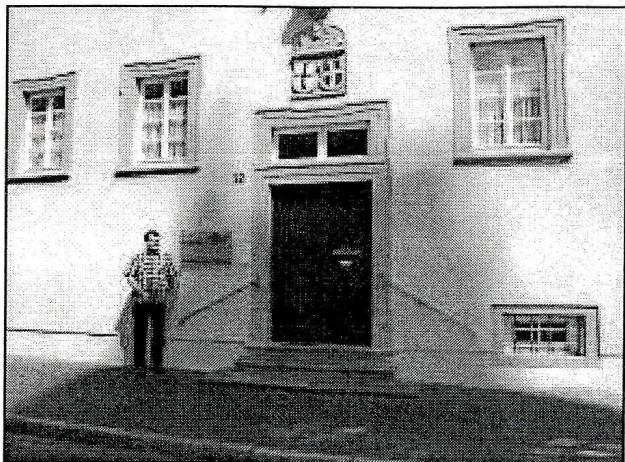
stał jednak całkowicie istnieć. Mistrz niemiecki, **Walter von Cronberg**, rezydujący w Mergentheim, pozostał przy katolicyzmie i został de facto Wielkim Mistrzem. Odtąd, aż do 1809 roku, czyli do rozwiązania zakonu przez Napoleona, siedzibą Mistrza było miasteczko Mergentheim.

**Zamek Zakonu Krzyżackiego** (Deutschordenschloss) w Bad Mergentheim znajduje się blisko centrum miasta. Jego początki sięgają XII-XIII wieku, a w latach 1565-74 został przebudowany w stylu renesansowym. Zgodnie z doktryną zakonu jego architektura jest surowa i ascetyczna, tylko w niektórych miejscach nieco ożywiona. Najpiękniejszą częścią od zewnątrz jest pomarańczowa brama **Torbau**, tworząca główne wejście. Dalej wchodzi się na ogromny dziedziniec zamkowy, który zamyka w głębi budynek dawnego Seminarium Zakonu. W kompleksie zamkowym ważne miejsce zajmuje kościół zamkowy, obecnie luterski. W jego wystrój swój wkład wnieśli dwaj najlepsi niemieccy architekci doby rokoka: **Balthasar Neumann** zaprojektował bliźniacze wieże, a **François Cuvillies** stiukowe ozdoby wnętrza.

Po wejściu do środka zachwycają



*Pan Stanisław i Rycerz Roland*



*Ks. Leszek prezentuje herb Krzyżacki na bramie  
Urzędu Parafialnego*

piękne ołtarze – główny i boczne, oraz malowidła na sklepieniu. Biel ścian i dekoracji stiukowych rozświetla wnętrze i sprawia, że pobyt w świątyni staje się ucztą dla oczu. W głównym ołtarzu znajduje się piękny obraz Mateusza Zehendera z 1694 roku „Uczta w Betanii”. W kościele nie ma tabernakulum, lecz, jak zawsze w kościołach protestanckich w centrum wyeksponowany jest krzyż i otwarta Biblia.

Po zwiedzeniu kościoła udaliśmy

się do Muzeum Zakonu Krzyżackiego, wśród nich piękne dzieła sztuki religijnej, makiety zamków krzyżackich, mapy z zaznaczonymi placówkami zakonu. Ciekawą część kolekcji stanowią tzw. „Puppenstuben”, domki dla lalek z XIX i XX wieku. To swoiste dzieła sztuki, które były w dawnych czasach zabawkami dla dziewczynek. Ukazują one w pomniejszeniu wygląd domostw, pokoi i kuchni z minionych lat, zadziwiają bogactwem szczegółów i misternym

wykonaniem.

Po zwiedzeniu muzeum udaliśmy się na Rynek. Piękne kamienice otaczają główny plac, którego najważniejszą budowlą jest Ratusz z XVI w. W centrum stoi fontanna z rycerzem Rolandem, który dźwiga herb wielkiego Mistrza. Wokół kawiarenki, restauracje, ławeczki i klomby z kwiatami – w sumie wspaniałe miejsce, aby napić się kawy i porozmyślać nad biegiem historii.

Ale nie ma na to czasu, bo jeszcze należy wejść do parafialnego kościoła katolickiego. To także piękny obiekt: „Muenster St. Johannes”. To w przeszłości świątynia innego zakonu – Joannitów, której początki sięgają XII wieku. Wnętrze jest gotyckie, zauważamy sklepienie krzyżowo-żebrowe, ostrołuki, maswerki w oknach. Na ścianach wyeksponowano mnóstwo pięknych, gotyckich rzeźb, a za ołtarzem monumentalna Grupa Ukrzyżowania. Na wysokości łuku prezbiterium dwie rzeźby – ks. Leszek tłumaczy, że z prawej św. Paweł, a z lewej miejsce św. Piotra zajął czczony w okolicy misjo-



*Wnętrze Kościoła zamkowego*



*Ks. Tomasz na tle dawnego Seminarium*

narz z Irlandii św. Kilian (stało się to w czasie kontestacji instytucji papieżstwa). Nie miałem czasu przyglądać się detalom, a dopiero teraz w broszurce zakupionej w kościele podziwiam rzeźbę „Pieta” z 1400 roku, fresk św. Michała z 1300 r., nagrobek von Ecka z 1619 r. i wiele innych. To kościół, w którym jest parafia ks. Leszka, zachwycający pięknem, ale nie dane mi tu było sprawować Mszy świętej.

Potem wychodzimy na zewnątrz, mijamy bramę Urzędu Parafialnego – ks.

Leszek prezentuje herb krzyżacki w portalu i idziemy dalej. Jeszcze krótką przechadzką w stronę uzdrowiska – mostek na rzece **Tauber**, która tu płynie dosyć leniwie i wcale nie jest szeroka, potem park uzdrowski, pijalnie wód, klomby kwiatowe – wszystko piękne, wszystko ciekawe. Potem na chwilę do mieszkania na obrzeżach miasta i wyjeżdżamy na Mszę świętą do Apfelbach, wioski dojazdowej parafii. I tak mija pierwszy dzień, pełen wrażeń i niedosytu, że nie można się delektować pięknem miasteczka, na którego architekturze głęboko wyryła się obecność Zakony Krzyżackiego.

*Ks. Tomasz Grzywina*

## *Pielgrzymując po sanktuariach Europy*

*24 czerwca 2008, wtorek.*

*Przejazd do Carcassonne i przyjazd do Lourdes*

Każdego dnia nasz pielgrzymi ślad znaczymy modlitwą, śpiewem Godzinek, a w ciągu dnia odmawianiem różańca czy Litanii. Wtedy Pan Jarek, nasz Przewodnik, mówi: „Teraz oddaję głos do Studia B”. Dlaczego „B”? – pytaliśmy nie wiedząc o co chodzi. A on mówił: „Studio „A”, to ja, a studio „B”, to studio Boże!” I tak zostało do końca pielgrzymki.

Jadąc wiele godzin, patrząc na te ogromne góry, zastanawia: dlaczego Matka Boże objawiała się w górach, w tak niedostępnych miejscach? Co za tym przemawiało?

Co symbolizuje *góra* w Piśmie świętym? Obok wielu znaczeń *góra* jest miejscem sprawowania kultu. Na górach miały miejsce ważne wydarzenia. W Piśmie świętym jest mowa o górach, które mają wielkie znaczenie teologiczne. Z nazwy znane są góry: Synaj czyli Horeb i Syjon, Karmel, Błogosławieństw, Oliwna. Na górze Synaj Pan Bóg zawarł przymierze z narodem wybranym, Mojżesz rozmawiał z Bogiem, który objawił mu swoją obecność. Z tej góry schodząc przyniósł Dekalog – przykazania (Wj 19 i 20). Syjon, to *góra Boga*, *gdzie się*

*Bogu spodobalo mieszkać (Ps 48,2 n)*. Wyniosłe góry symbolizują potęgę Boga – Stwórcy. One głoszą Jego potęgę i chwałę, wszechmoc i władzę nad całą przyrodą. Ilustrują także pewnego rodzaju bezsilność człowieka wobec jakiegoś trudnego problemu. W Nowym Testamencie czytamy, że Pan Jezus często wychodził na górę, aby się modlić, aby przemawiać do swoich uczniów czy zgromadzonej rzeszy ludu, jak w przypadku Kazania na górze, które jest myślą wiodącą nauczania Jezusa. Na górze, na modlitwie spędzonej w samotności, po poście, Jezus odpiera ataki szatana. Po modlitwie na górze wybiera dwunastu Apostołów. Na górach w Galilei uzdrawia wielu chorych, karmi zgłodniałe rzesze. *Góra Oliwna* była miejscem krwawej modlitwy Jezusa zapoczątkowującej mękę. Według tradycji z *Góry Oliwnej* Pan Jezus wstąpił do nieba. To tylko niektóre wzmianki tego, co dokonało się na górach. Na górze człowiek znajduje sprzyjające warunki do modlitewnego skupienia, a także do odnalezienia spokoju w chwilach przygnębienia, jak podaje „Słownik Nowego Testamentu”. Moż-

na powiedzieć, że to tak potrzebne w dzisiejszych czasach, kiedy niejedynemu czuje się zagubiony na ścieżkach życia. Człowiek zawsze się gubił, zbaczając z właściwej drogi, kluczył, nie widząc ku czemu zdąża.

*Góra*, to wzniosłość, tajemnica. Maryja objawiając się w górach chce nam powiedzieć: zostawcie wszystkie swoje przyziemne sprawy, oderwijcie się od tego w co jesteście zaabsorbowani, nie myślcie tylko o sprawach materialnych, jak się w życiu ustawić, ale pomyślcie o sprawach Bożych, duchowych, nadprzyrodzonych, podnieście głowy w górę, do Pana Boga. Zajmijcie się także swoją duszą, zaczynajcie przestrzegać zasad Dekalogu, który Mojżesz otrzymał na górze!

Szukając głębszej odpowiedzi na te pytania: dlaczego Maryja objawiała się w górach, to trzeba zauważyć, że dzieci były religijnymi analfabetami i trzeba było zwrócić ich uwagę w stronę wartości nadprzyrodzonych, które kojarzą się z sięganiem po to, co jest w górze. Wiemy jednak, że obojętność religijna tych dzieci nie była zawiniona. „*Góra*” oznacza wzniosłość przesłania, dostojność nauki, jej wy-

jątkowość. „Góra” mówi, aby nie zaniedbywać wychowania religijnego, troski o wieczne zbawienie, uczy dystansu wobec otaczającej nas rzeczywistości. W końcu Bóg przemawia do ludzi pokornych, godnych zaufania.

W tym miejscu podzielę się refleksją św. Grzegorza z Nyssy, biskupa. Snuje taką myśl: „To co przeżywa człowiek, kiedy z wyniosłego szczytu spogląda na bezkresne morze, odczuwam i ja, gdy z wysokości słowa Pana, jakby z wierzchołka góry, patrzę w niezmierną głębię Bożych zamysłów”. Nieco dalej ciągnie tę myśl:

„Bóg jest ową skałą śliską i urwistą, nie dającą żadnego oparcia naszym rozumowaniom, skałą, którą Mojżesz w swych pouczeniach nazywa tak bardzo niedostępną, iż pomimo wszelkich wysiłków i starań umysł nasz nie potrafi tam wstąpić: *Nie może człowiek oglądać oblicza Pana i żyć*”. We wtorek, 24 czerwca, Mszę świętą sprawowaliśmy przy głównym ołtarzu, w bazylice w La Salette. Na pożegnanie, kazanie wygłosił polski kapłan, saletyn, pracujący tam w czasie wakacji, ks. Zbigniew Wal. Nawiązał on do refrenu z Psalmu responsoryjnego „Sławię Cię, Panie, za to, żeś

mnie stworzył”. Rozwijał tę myśl, mówiąc, że góry sławią Pana, które są jakby koroną na głowie Matki Bożej, swoim śpiewem sławią Pana Boga ptaki, strumyk, który płynie w miejscu objawienia, „ziemia święta”, bo na niej stanęły stopy Matki Najświętszej. Zaapelował także do przyglądnięcia się swojemu sumieniu, wzywał do nawrócenia, gdyż miejsce to jest szczególne, wyjątkowe. Tu Maryja, Piękna Pani, płakała nad stanem ludzkich sumień, nad obojętnością religijną, nad deptaniem Bożych przykazań, zaniedbywaniem życia religijnego. Za pośrednictwem Ojców Kościoła zachęcał także, aby otwierać naczynia Bożego miłosierdzia. Mówił z przejęciem, ale i życzliwością do słuchaczy – pątników.

Parę minut po godzinie dziewiątej wsiadamy do autokaru, aby udać się w dalszą drogę. Ks. Zbigniew pyta o Józefa, kapucyna z Krosna: „Czy ojciec jest franciszkaninem?” – „Jeszcze gorzej!”, co wzbudziło salwę śmiechu. Zjeżdżamy na dół, inną drogę. Mijamy cmentarz ofiar katastrofy lotniczej z 13 listopada 1950 roku. Modlimy się o spokój ich dusz.

Jedziemy do Carcassonne. Po dro-

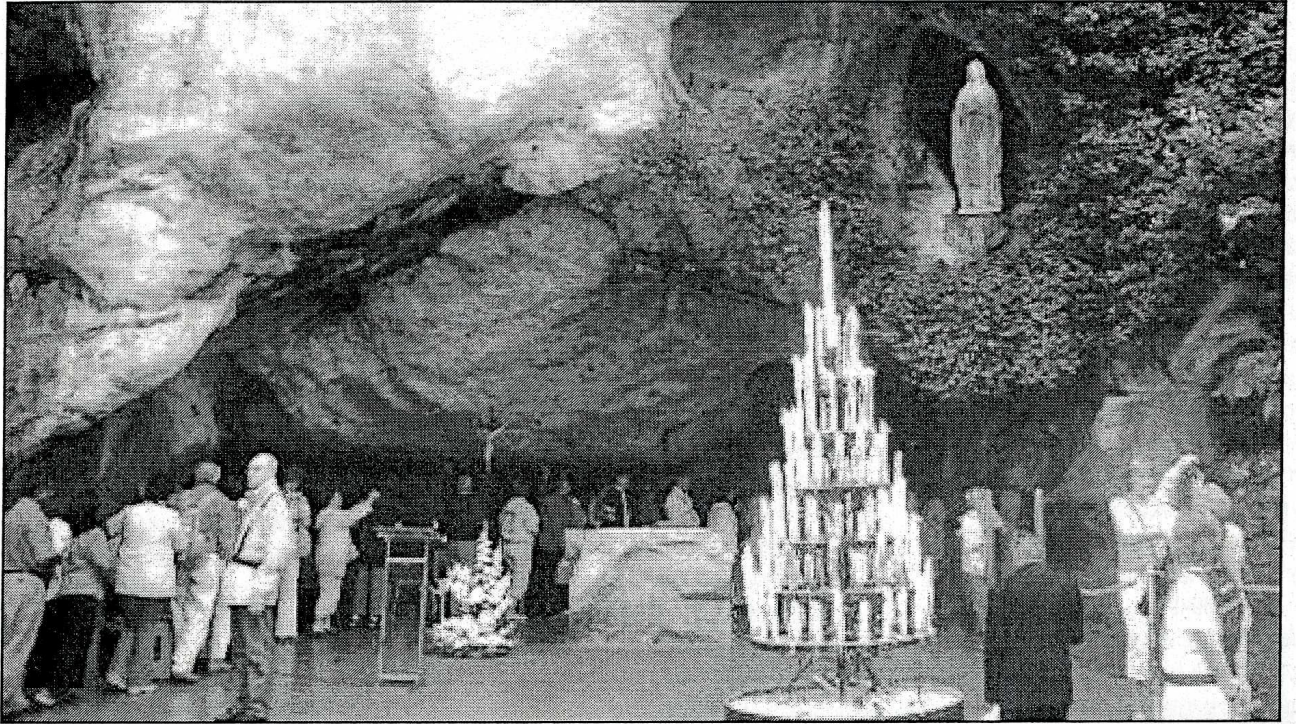
dze odmawiamy cząstkę różańca, Litanie do Matki Bożej, a kończymy pieśnią „Matko Najświętsza, do Serca Twego”. Czas jazdy jest długi, więc oglądamy film „Jan Paweł II”, produkcji amerykańskiej. Teren w stronę Carcassonne robi się pagórkowaty, na których rozciągają się winnice i gaje oliwne. Nie brak też nieużytków. Jedną z naszych pątniczek, pani Podolak jubilatka, mieszkająca w Jasieniu, która pielgrzymuje wraz z mężem z okazji złotego jubileuszu pożycia małżeńskiego, odmawia Koronkę do Bożego Miłosierdzia, a wraz z drugą Panią śpiewa pieśń „Bieszczadzka Pani”.

Jesteśmy coraz bliżej twierdzy Carcassonne, należącej ongiś do rzymskiej prowincji, miasta, które owiane legendą, budzi zaciekawienie. Pan Jarek omawia jego dzieje, dzieje tej twierdzy, dzieje Starego Mostu, bram, mówi o samym zamku, który powstał w XII wieku, o funkcjach jakie spełniał, o Muzeum Archeologicznym jakie tam się znajduje, o malowidłach. Spacerujemy po tym starożytnym mieście, zatrzymując się m. in. w bazylice Saint-Nazaire, która mimo swego urzekającego piękna wewnątrz nie jest tak pociągająca. Technie prostotą i su-



Katedra w Lourdes

rowością. Święty Nazaire, patron bazyliki, miał żyć w XIII wieku i dla nas jest zupełnie nieznan. Będąc w tym surowym wnętrzu, gdzie trwały jakieś prace renowacyjne, można było zapamiętać sporych rozmiarów kropielnicę i chrzcielnicę. Urzekają swoim pięknem witraże zatytułowane „Drzewo życia” i „Drzewo Jezusa” oraz rozety.



Witraży tam znajdujących się jest o wiele więcej.

Udajemy się w stronę Lourdes. Jedziemy w stronę Tuluzy. W oddali widać wiatraki, które nieodłącznie związane są z tym krajobrazem. Oglądamy film o Janie Pawle II z jego głównym przesłaniem: „Mogłem z bliska spojrzeć na Tatry i odetchnąć powietrzem młodości”. Mawiał nasz Rodak na Stolicy Piotrowej: „Moje Tatry”. Jadąc widzimy, że z monotonnego, wręcz sennego krajobrazu zaczynają się wyłaniać niewielkie wzniesienia, pagórki z podjazdami, zjazdami, nawet łagodnymi zakrętami.

I tak dojechaliśmy do Lourdes. Mieszkamy w hotelu du Commerce et da Navarre, gdzie na stoliku leży czterojęzyczne Pismo święte (tekst niemiecki, francuski, włoski i angielski) wydane przez Międzynarodowe Towarzystwo Gedeonitów. Jest to Pismo święte bez jakiegokolwiek komentarza, bez aparatu krytycznego, wydane przez Towarzystwo Genewskie. Jest to wydanie niekatolickie, protestanckie. Gedeoninicy mają swoje godło, o którym możemy dowiedzieć się ze strony

internetowej. Międzynarodowe Stowarzyszenie Gedeonitów istnieje od 106 lat i obecnie prowadzi działalność w 177 krajach świata. W Polsce zostało zarejestrowane przez Sąd Wojewódzki w Warszawie w dniu 2 lutego 1994 roku. Międzynarodowe Stowarzyszenie Gedeonitów jest instytucją ponadwyznaniową - jego człon-

kami są chrześcijanie różnych wyznań a celem statutowym jest **bezpłatne** rozmieszczanie Nowego Testamentu szpitalach i hotelach oraz **bezpłatna** dystrybucja w szkołach, więzieniach i wśród pracowników służb mundurowych.

Godło Gedeonitów przedstawia okrągłą tarczę koloru niebieskiego ze złotym obramowaniem, na której widnieje pochodnia w kształcie dzbanu, koloru białego, która płonie czerwonym płomieniem.

Okrąg symbolizuje samego Boga, gdyż nie ma On początku ani końca. Kolor niebieski, dokładniej - fioletowa purpura, zwana, w Biblii Gdańskiej, hiacyntem, jest nawiązaniem do dwudziestego ósmego rozdziału Drugiej Księgi Mojżeszowej. Napierśnik wyroczny, który nosił Aaron, został wykonany m.in. w tym kolorze. Wyrte były na nim imiona dwunastu plemion izraelskich. Ukryte w nim były urim i tummim służące wyroczni. Aaron wchodził z nim na piersiach do miejsca świętego w Świątyni, gdy stawał przed obliczem Pana. Kolor ten jest kolorem nieba i przypomina nam,

że jesteśmy Bożymi dziećmi, spadkobiercami Izraela.

Kolor złoty jest symbolem boskości, czyli złoty okrąg przedstawia, że Gedeoninicy należą do Boga, zawierają się w Nim. Złoto jest też symbolem królewskości, Gedeoninicy są dziećmi Króla, ludźmi na nowo narodzonymi. Pochodnia daje płomień, który jest

symbolem Ducha Świętego. Czerwony kolor płomienia przypomina o krwi Jezusa, którą przelał za nasze grzechy.

Dzban jest nawiązaniem do historii o Gedeonie zawartej w siódmym rozdziale Księgi Sędziów. Wojownicy Gedeona użyli dzbanów do przenoszenia światła pochodni. Gedeoninicy chcą być zawsze gotowi do tego, żeby stać się naczyniami przenoszącymi światłość świata. Kolor biały dzbana symbolizuje sprawiedliwość Boga i czystość, jaką posiada człowiek, którego krew Jezusa oczyści z grzechów. Tyle „mówi” strona internetowa.

Po krótkim spacerze, już całkiem wieczorem, odwiedzamy Grotę Objawień w tym wyjątkowym dla nas miejscu, w Lourdes. Czekają nas odpoczynek, a potem dzień pełen przeżyć.

**25 czerwca 2008 – środa**

**Sanktuarium Maryjne w Lourdes**

O godzinie 7:30 wyznaczono nam możliwość odprawienia Mszy świętej. Celebryje nas dwudziestu księży z różnych stron Polski i Polaków pracujących za granicą. Głównym celebrazem i kaznodzieją jest ks. Zdzisław z Polskiej Misji Katolickiej ze Sztok-

holmu. Przyjechał z grupą Polaków tam mieszkających. Mówił on:

Oto dziś w naszej polskiej rzeczywistości dokonują się polskie gody, jakiś szczególny stan szczęścia wobec każdego z nas, bowiem przy Grocie Massabielle z sercami wypełnionymi modlitwą przychodzimy do Bożej Matki Jezusa, by powierzyć nasze życie i życie naszych bliskich Jezusowi i Jego Matce. Stajemy dzisiaj pragnąc umocnić się u Jezusa Chrystusa i prosić Matkę Bożą o opiekę nad naszym życiem, nad naszym powołaniem. Oto jawi się przed nami pewien dar szczęścia, wesele, bo myślę, że w sercu każdego z nas jest pragnienie szczęścia. Szczęściem jest to, że możemy dzisiaj tutaj być na wspólnej modlitwie u Tronu Bożej Matki, przy Grocie Massabielle. Ludzie przez tyle wieków planowali szczęście, ale do tego pełnego szczęścia zawsze ludziom czegoś brakuje. Często brakuje Boga, dlatego tu, w tym miejscu, gdzie przez Matkę Najświętszą Bóg ukazał nam sprawy nieba, chcemy umocnić się Bogiem, chcemy czerpać siłę dla swojego życia.

W 1975 roku, jedenastoletnia dziewczynka, Włoszka, przyjechała do tego miejsca będąc chorą na raka ko-

ści, ale zapomniała modlić się o cud. Kiedy francuski dziennikarz zapytał ją: dlaczego zapomniałaś modlić się o cud dla siebie, odpowiedziała: jakżeż mogłam modlić się o cud dla siebie, kiedy zobaczyłam tyle tysięcy chorych na wózkach, sparaliżowanych, może bardziej chorych ode mnie, a przecież Pan Bóg powinien dokonywać cudów według Bożej kolejności. Nie mogłam więc modlić się o cud dla siebie. Ale cud w życiu tej jedenastoletniej dziewczynki dokonał się później, bo odzyskała zdrowie i co roku przyjeżdżała, a może i przyjeżdża dalej do Lourdes jako pielęgniarka i pomaga ludziom chorym. A ja zawsze uważałem, że prawdziwym cudem jest miłość. I dziwi mnie nieraz, kiedy słyszę, że ludzie mówią niedorzecznie, że cudów nie ma na świecie. A ja widzę ich tyle każdego dnia. Tyle kochających się ludzi, matek i ojców, mężów i żon, którzy z wielkim poświęceniem ofiarowują swoje życie, aby wychować własne dzieci. Tyle wspomagających i ofiarowujących swoje życie dla dobra innych, chociażby w tym sanktuarium, którzy bezinteresownie przyjeżdżają i pomagają pielgrzymom chorym na duszy i na ciele, by mogli doświad-

czyć odrobiny nieba, doświadczyć Boga; tylu wspaniałych młodych ludzi, którzy przed zawarciem sakramentu małżeństwa pragną żyć w czystości ofiarowując dar czystości Panu Bogu ze swego życia i pragną rozpocząć nowe życie razem z Panem Bogiem. Czy nie są to cuda, które dokonują się na naszych oczach? I dzisiaj przy Tronie Matki Bożej chcemy za to wszystko podziękować, za to wszystko, które gdzieś w głębi naszych serc się znajduje. Maryja jako Matka zawsze nam przypomina podstawowe prawdy: konieczność nawrócenia się do Pana Boga, modlitwę i życie Bożymi przykazaniami na każdy dzień. To jest przesłanie Matki Bożej z Lourdes. Ktoś mógłby powiedzieć, że to nic nadzwyczajnego, a jednak coś niezwykle. Konieczność nawrócenia i przemiany, modlitwę codzienną i życie Bożymi przykazaniami na każdy dzień. O to dziś prosi nas Maryja. Maryja ciągle wskazuje nam Zbawiciela, swojego Syna, bo Ona nigdy nie chciała przysłonić Jezusa sobą. Ona zawsze nam mówi, że On jest najważniejszy. Ale miło jest Jej Synowi, kiedy zanosimy nasze prośby i błagania przez Jej wstawiennictwo. Niech dzisiejsze nasze



spotkanie przy Grocie Massabielskiej, tutaj w Lourdes, będzie dla nas okazją do przypomnienia sobie na nowo, że mamy Matkę, która troszczy się o życie każdego z nas, która troszczy się, aby w naszych sercach i na drogach naszego życia zawsze gościł Chrystus.

Maryjo! Matko naszego wczoraj, naszego dziś i naszego jutro, naucz nas słuchać Twojego Syna, naucz przemieniać wiarę dni świątecznych w wiarę dni codziennych. Naucz przemawiać się Chrystusem, Jego Ewangelią tak, aby to kształtowało nasze życie. Naucz nas radości z tego co Boże, co święte. Chciałbym dzisiaj powiedzieć. Maryjo, jestem przy Tobie, pamiętam o Tobie, czuвам Maryjo Niepokalana. Obudź życie z wiary każdego z nas, ducha wierności Jezusowi Chrystusowi i ducha odpowiedzialności. Okaż się, że jesteś Matką i bądź nam Królową i Przewodniczką na każdy dzień – zakończył Kaznodzieja.

Nie można jednak zrozumieć Lourdes, jeśli nie pozna się historii objawień Matki Bożej, Jej orędzia. I znowu z pomocą przychodzi mi strona internetowa. Wszystko zaczęło się w roku 1858:

#### 11 lutego - pierwsze objawienie

Dzień 11 lutego 1858 roku zaczął się jak każdy inny. Bernadeta wraz z siostrą Toinette i starszą koleżanką Jeanne Abadie zwaną Baloum udają się na poszukiwanie suchych gałęzi. W pewnym momencie Bernadeta zostaje sama na brzegu kanału na wprost grotty zwanej w dialekcie Massabielle, a jej towarzyszki wspinają się już po zboczu góry. W tym właśnie momencie słyszy dziwny dźwięk podobny do szumu wiatru. W małej wnęce grotty, 3 m ponad ziemią pojawia się światłość, z której wyłania się postać kobiety, a raczej młodej dziewczyny. Postać się uśmiecha i gestem dłoni zdaje się przywoływać Bernadetę. Oto słowa Bernadety opisujące pierwsze objawienie: „Kiedy Ją zobaczyłam, przetarłam oczy sądząc, że mi się przywidziało. Zaraz też włożyłam rękę do kieszonki i znalazłam swój różaniec. Chciałam przeżegnać się, ale nie mogłam unieść opadającej ręki. Dopiero kiedy Pani uczyniła znak krzyża, wtedy i ja drżącą ręką spróbowałam i udało się. Równocześnie zaczęłam odmawiać różaniec. Także Pani przesuwiała ziarenka różańca, ale nie poruszała

wargami. Kiedy skończyłam odmawianie, widzenie ustało natychmiast”.

Bernadeta jest zdziwiona, że dziewczynki nic nie widziały. W drodze powrotnej zwierza się siostrze, która uznaje opowiadanie Bernadety za żart. Mama Bernadety uznaje, że córka padła ofiarą jakiejś iluzji i zabrania jej odwiedzać grotę Massabielle.

W sobotę 13 lutego Bernadeta spowiada się u ks. Pomian, który słucha niewiarygodnych zwierzeń dziewczynki i jest zaskoczony ich spójnością i logicznością.

#### 14 lutego - drugie objawienie

W małym miasteczku nic się nie da ukryć. Po kilku dniach wszyscy już wiedzą, co się przydarzyło małej Bernadecie Soubirous w Massabielle. W niedzielę 14 lutego grupa ludzi po Mszy św. udaje się z Bernadetą do grotty (mama Bernadety nie pozwala na to, ale w końcu ustępuje). Przed grotą Bernadeta wyciąga różaniec i zaczyna się modlić. Po pewnym czasie zobaczyła Panią. Bernadeta zaczęła kropić święconą wodą w stronę grotty. Im więcej wylewała święconej wody, tym Pani bardziej się uśmiechała. W pewnym momencie Bernadeta popada w ekstazę i staje się niewrażliwa na bodźce zewnętrzne. Silny młynarz z Savy, który próbuje ją podnieść stwierdza, że Bernadeta jest nieprawdopodobnie ciężka. W domu na Bernadetę czekała rozgniewana mama.

#### 18 lutego - trzecie objawienie

Bernadetą zainteresowała się bogata dama z Lourdes, Jeanne-Marie Milhet. Przekonuje ona mamę Berna-

dety, by pozwoliła córce pójść do grotty i udaje się tam po Mszy św. ze znajomą Antoinette Peyret. Peyret zabiera ze sobą kałamarz, pióro i papier. Podczas objawienia Pani powiedziała: „Tego co mam do powiedzenia, nie potrzeba pisać. Czy możecie wyświadczyć mi łaskę i przychodzić tutaj przez 15 dni?”

Pani też powiedziała do Bernadety: „Nie obiecuję Ci szczęścia na tym świecie, lecz w innym”.

#### 19 lutego - czwarte objawienie

Do grotty udaje się także mama Bernadety, ciotka oraz osiem innych osób. Wszyscy odmawiają różaniec, dzieląc radość Bernadety, która znów wpada w ekstazę. Bernadeta po raz pierwszy, za namową ciotki, zabiera ze sobą świecę, którą trzymała zapaloną w czasie objawienia. Będzie powtarzać ten gest aż do 14. objawienia. Zrodzi się w ten sposób tradycja trwająca do dnia dzisiejszego.

#### 20 lutego - piąte objawienie

Przypomina ono objawienie z poprzedniego dnia. Bernadeta odmawia różaniec i wpada w ekstazę.

#### 21 lutego - szóste objawienie

Objawienie ma miejsce w pierwszą niedzielę Wielkiego Postu. Uczestniczy w nim już ponad 100 osób. Wracając z Massabielle Bernadeta spotyka wikariusza Lourdes ks. Pierre-Jean-Bertrand Pene. Rozmowa z „wizjonerką” wywiera na nim duże wrażenie. Od tego dnia przez następne 15 objawień będzie się z nią spotykał prawie codziennie. Wracając w tym samym dniu Bernadeta zostaje



Miejsce urodzenia św. Bernadety



Jedna ze stacji drogi krzyżowej

zaprorowadzona przez gwardzistę do komisarza policji Jacometa, który przeprowadza pierwsze oficjalne przesłuchanie. Komisarz jest zdziwiony spokojem, rzeczowością i spójnością wypowiedzi tej 14-letniej analfabetki. Bernadeta opisuje Panią w ten sposób:

*„Miała białą suknię przewiązaną niebieską wstęgą, biały welon na głowie i złocistą różę na każdej stopie. Na ramieniu trzymała różaniec. Była bardzo piękna, najpiękniejsza ze wszystkich kobiet, jakie do tej pory poznałam. Była bardzo młoda. Nie była starsza ode mnie”.*

Na prośbę ojca Bernadety komisarz wypuszcza ją, nakazując matce, by lepiej pilnowała córki. Następnego dnia Bernadeta nie mogła z rana udać się do grotty gdyż była odprowadzona do szkoły. Po południu udała się do grotty, ale nie zobaczyła Pani.

### 23 lutego - siódme objawienie

Już o 5.30 Bernadeta idzie do grotty, gdzie czeka około 150 osób, wśród nich doktor Pierre-Romain Dozous. Lekarz pozytywista, bardzo sceptycznie nastawiony do wszystkiego, co działo się w grocie. Udał się tam 23. lutego, by zdemaskować w imię nauki „bluff” objawienia. Następnie uczestniczy 7. kwietnia w objawieniu, kiedy to jest świadkiem tzw. „cudu świecy”. Fakt ten zadecydował o radykalnej

zmianie w postawie dr Dozous, który został pierwszym lekarzem zajmującym się uzdrowieniami w Lourdes, współpracownikiem biskupiej komisji badającej sprawę objawień.

Wśród zgromadzonych jest też Jean-Baptiste Estrade, przedstawiciel miejscowej inteligencji.

W czasie objawienia Bernadeta otrzymuje trzy sekrety, które dotyczą jej osobie i nie mogą być ujawnione nikomu, nawet spowiednikowi. Estrade wraca do miasta dogłębnie przejęty: „ta dziewczyna ma przed sobą istotę nadprzyrodzoną”, zwierzy się później znajomym.

### 24 lutego - ósme objawienie

Przy grocie zgromadziło się ponad 200 osób. W tym dniu zaczyna się „etap pokutny” objawień. Pani po raz drugi zwraca się do dziewczynki, która w ten sposób relacjonuje zdarzenie: „Dziś Pani wypowiedziała nowe słowo: Pokuta i dodała: Módlcie się do Boga o nawrócenie grzeszników. A ja odpowiedziałam: Tak. Prosiła mnie, bym na klęczkach poszła w głąb grotty i bym ucałowała ziemię na znak pokuty za grzeszników”.

### 25 lutego - dziewiąte objawienie

Objawienie ma miejsce przed świętem. Bernadeta wchodzi na kolanach do grotty całując kilkakrotnie ziemię. Zatrzymuje się i zaczyna dialog, którego nikt nie słyszy, wszyscy nato-

miast widzą ruch warg. W pewnym momencie Bernadeta idzie na kolanach w kierunku rzeki, nagle zatrzymuje się i powraca do grotty. Następnie zaczyna wykopywać małe wgłębienie, nabiera w dłoń błotnistą wodę i wypija kilka łyków. Nikt nie rozumie jej gestów. Po zakończeniu objawienia Bernadeta wyjaśnia: *„Pani poleciła mi napić się wody ze źródła. Ponieważ nie widziałam tam żadnego źródła, zwróciłam się w stronę rzeki Gave. Ale Pani dała mi znak, że nie tam, i palcem pokazała na źródło. Kiedy podeszłam bliżej, znalazłam zaledwie odrobinę błotnistej wody. Nastawiłam dłoń, ale nic nie mogłam pochwycić. Zaczęłam więc drążyć ziemię w tym miejscu i dopiero wówczas mogłam zaczerpnąć nieco wody. Odrzuciłam trzy razy, ale za czwartym razem wypilałam”.*

W VIII i IX objawieniu Maryja zaprasza do modlitwy za grzeszników oraz prosi o spełnienie pewnych praktyk pokutnych. Bernadeta będzie powtarzać je za każdym razem, kiedy znajdzie się w Massabielle. 25. lutego prokurator Vitala Dutour przesłuchuje Bernadetę, którą straszy więzieniem. Dziewczynka jest jednak spokojna i nie daje się zastraszyć, odmawia przyrzeczenia, że nie będzie chodzić do Massabielle. Następnego dnia Bernadeta udaje się do grotty,

odmawia różaniec, wykonuje gesty pokutne, ale Pani nie pojawia się.

### 27 lutego - dziesiąte objawienie

Thum jest jeszcze większy niż zwyczaj. Wśród obecnych znajduje się Antoine Clarens, dyrektor Ecole Superieure w Lourdes. Podobnie jak dr Dozous, nastawiony jest sceptycznie do całej sprawy i chce ją wyjaśnić. Duże wrażenie wywiera na nim widok Bernadety w ekstazie. Clarens napisze później swoje wspomnienie pt. „La grotte de Lourdes”.

### 28 lutego - jedenaste objawienie

Objawienie ma miejsce w niedzielę o godz. 7 00. Tym razem przed grotą znajduje się ponad 1000 osób. Objawienie śledzi również komendant policji Renault z Tarbes. Bernadeta przesłuchiwana jest przez miejscowego sędziego śledczego Ribes, który próbuje ją zastraszyć, zakazuje jej chodzenia do Massabielle i grozi więzieniem. Nie ma żadnych powodów do zatrzymania „wizjonerki” i musi ją wypuścić.

### 1 marca - dwunaste objawienie

1400 osób przybyło tego dnia do

groty. W czasie tego objawienia pobożna kobieta z Lourdes prosiła Bernadetę, by modliła się w grocie używając jej różańca. Dziewczynka spełniła jej prośbę, lecz Pani spytała ją z wyrzutem, co zrobiła ze swoim różańcem. Bernadeta zmieszana wyciągnęła z kieszeni swój różaniec i zaczęła modlitwę. Tego dnia była w grocie także prosta chłopka z wioski Louba-jac, C. Latapie, z dwojgiem dzieci. Po wypadku nie mogła poruszać dłońią, a dwa palce pozostały krzywe. Udała się do groty, obmyła dłoń w wodzie i ze zdumieniem stwierdziła, że odzyskała ona dawną elastyczność i sprawność. „Przypadek Latapie” był badany przez Komisję Biskupią i uznany za pierwsze cudowne uzdrowienie w Lourdes.

### 2 marca - trzynaste objawienie

Już od wczesnych godzin porannych 1500 osób oczekuje Bernadety, która zjawia się o godz. 7 00, czyni rytualne już gesty pokutne i rozpoczyna niesłyszalny dla innych dialog z Panią. Wszyscy są ciekawi nowych

wiadomości. Bernadeta wyjaśnia, że ma powiedzieć księżom, by przychodzono tu z procesją. Nowina obiega wkrótce całe miasteczko. Dochodzi też do uszu ks. Peyramale, wprawiając go w niemałe zakłopotanie. Nie chce on nawet słyszeć o publicznej procesji, skoro biskup wyraźnie zabronił uczestnictwa w spotkaniach przy grocie, a władze świeckie czynią wszystko, by nie dopuścić do „nielegalnych zebrań religijnych” w Massabielle. Dlatego też, gdy przychodzi do niego Bernadeta w towarzystwie dwóch ciotek, zdenerwowany wyprasza całą trójkę za drzwi. Bernadeta przelęknięta zapomina przekazać mu drugą część wiadomości, decyduje się więc wrócić do proboszcza wieczorem, by zacytować słowa objawienia: „Powiedźcie księżom, by wzniesiono tu kaplicę”. Tym razem Peyramale wysłuchuje dziewczynkę i prosi ją, by zapytała Panią jak się nazywa.

### 3 marca - czternaste objawienie

W środę rano Pani nie pojawia się. Bernadeta wraca do groty po południu. Tym razem wpada w ekstazę i prowadzi dialog z Panią. Wieczorem biegnie do proboszcza z wiadomością. Ze wspomnień Peyramale dowiadujemy się, jak wyglądała ich rozmowa:

- Księżu proboszczu, Pani nadal chce kaplicę.

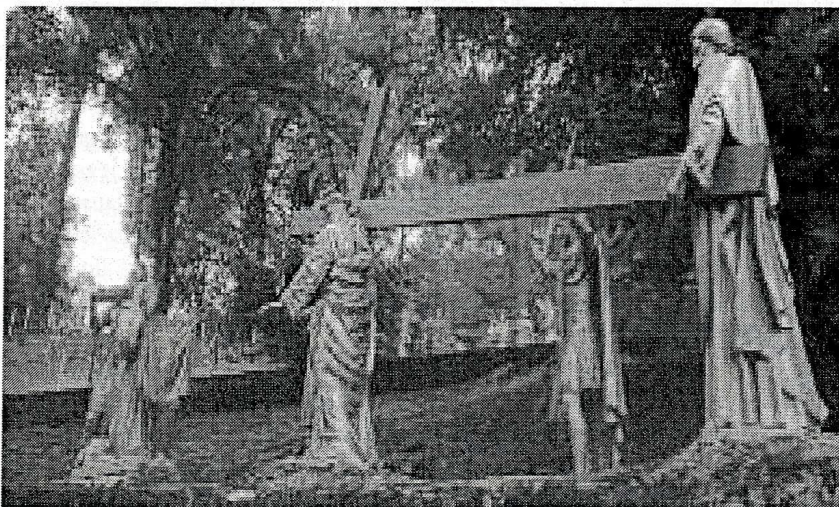
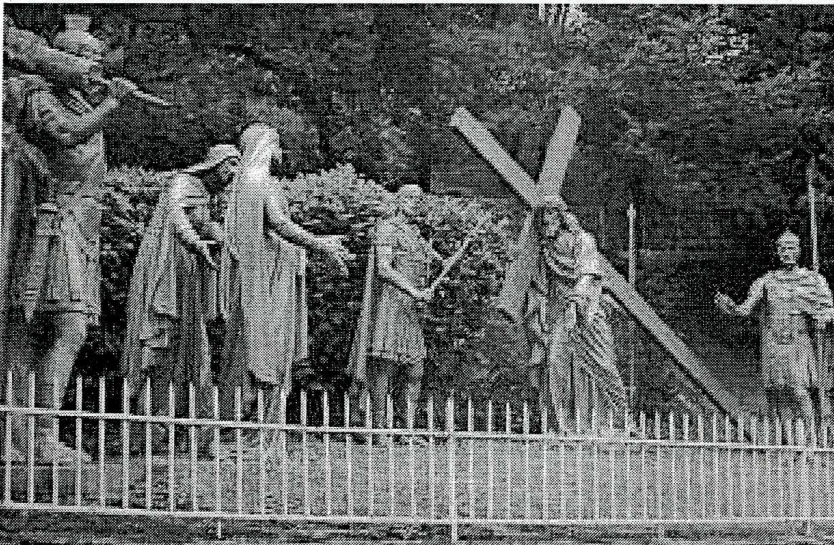
- Czy spytałaś, jak się nazywa?

- Tak, ale Ona się tylko uśmiecha.

- Żartuje sobie z ciebie. Jeżeli chce kaplicę, musi wyjawić swe imię i sprawić, by zakwitł krzew dzikiej róży rosnącej przy grocie. Wtedy zbudujemy bardzo dużą kaplicę.

### 4 marca - piętnaste objawienie

Jest to ostatni dzień z piętnastu. Wszyscy czekają na jakieś nadzwyczajne zdarzenie. W nocy oraz o 5 godzinie policja przeszukuje grotę, nic nie znajdując. Tego dnia przybyło 8000 ludzi. Bernadeta uczestniczy o 6.30 we Mszy Św. i po 7.00 przybywa do groty. Objawienie trwa trzy kwadranse. Wiele osób jest jednak rozczarowanych. Bernadeta nie ma żadnej wiadomości do przekazania. Miejscowe środowisko laickie i antyklerykalne tryumfuje, gazeta „Lavedan” z Lourdes pisze o wielkim rozczarowaniu. Massabielle staje się miejscem modlitwy. Ludzie przychodzą tu ze świecami, powtarzając gesty pokutne, odmawiają różaniec, piją wodę ze źródła.



23. marca zostaje zorganizowana procesja, podczas której w niszy objawień umieszczono gipsową statwę Maryi. W tym okresie od 5. do 24. marca Bernadeta nie powróciła ani razu do grotty. Chodzi do szkoły-siostr z Nevers i przygotowuje się do Pierwszej Komunii Świętej. 18 marca jest powtórnie przesłuchiwana przez urzędników państwowych: prokuratora cesarskiego Dutoura, komisarza policji Jacometa oraz kancle-rza Joanasa.

### 25 marca - szesnaste objawienie

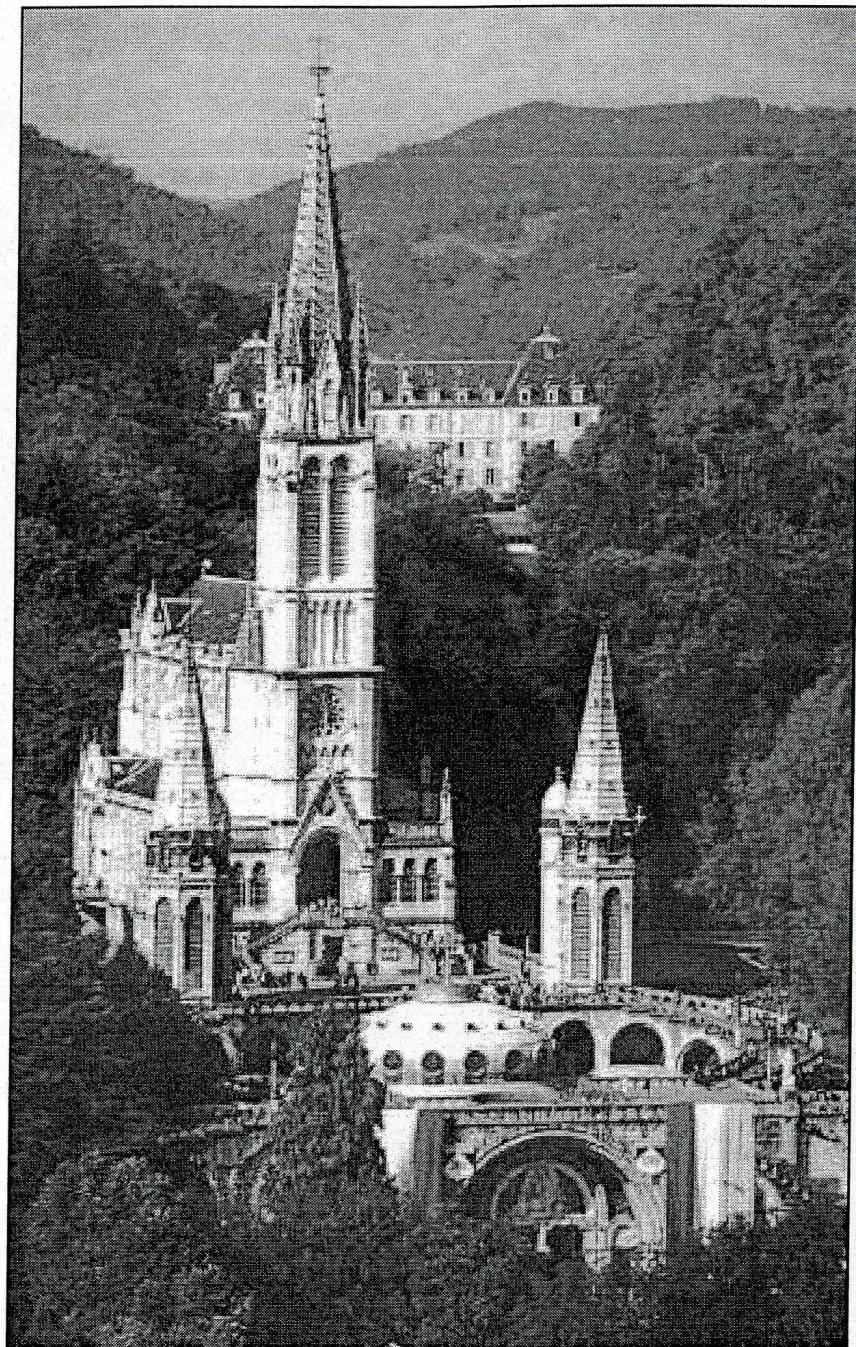
W Wielki Czwartek rano Bernadeta czuje nieodparte pragnienie pójścia do grotty. Już o godz. 5.00 idzie do Massabielle wraz z ciotką. W czasie objawienia cztery razy pyta Panią jak się nazywa. Za czwartym razem „Piękna Pani składa dłonie na wysokości piersi, wznosi oczy ku niebu i mówi: *Que soy era Immaculada Councepciou - Jestem Niepokalane Poczęcie*”.

Bernadeta nie rozumie tych słów, dlatego powtarzając je biegnie do proboszcza, by dać mu tak długo oczekiwaną odpowiedź. Peyranale jest zaszokowany. Piękna Pani, którą widzi Bernadeta, to nikt inny tylko Maryja, tylko Ona mogła powiedzieć o sobie Jestem Niepokalane Poczęcie.

Dzień ten - Święto Zwiastowania NMP - jest kulminacyjnym momentem objawień. Kultura religijna Bernadety była zbyt mała, by mogła ona wiedzieć, że 4 lata wcześniej, 8. grudnia 1854 r., Pius IX ogłosił dogmat o Niepokalanym Poczęciu. Co więcej, pojęcie to, jak i wiele innych podstawowych dogmatów Katolickich było jej obce. Wyrażenie to było w owym czasie czymś nowym także dla ks. Peyramale i biskupa Laurence, jako że w teologii używano wtedy określenia „Poczęta bez grzechu.” Objawienie z 25 marca spowodowało, ku przerażeniu władz, nową falę pielgrzymek. Władze postanowiły przebadać Bernadetę usiłując wmówić jej chorobę umysłową. Lekarze nie znajdują podstaw, by uznać Bernadetę za umysłowo chorą. Interpretują objawienia jako halucynacje, które doprowadzają badaną do ekstazy.

### 7 kwietnia - siedemnaste objawienie

Bernadeta dostaje dużą świecę od burmistrza Błazy z miasta Ade, którą ma zanieść do grotty. Jest to podzię-

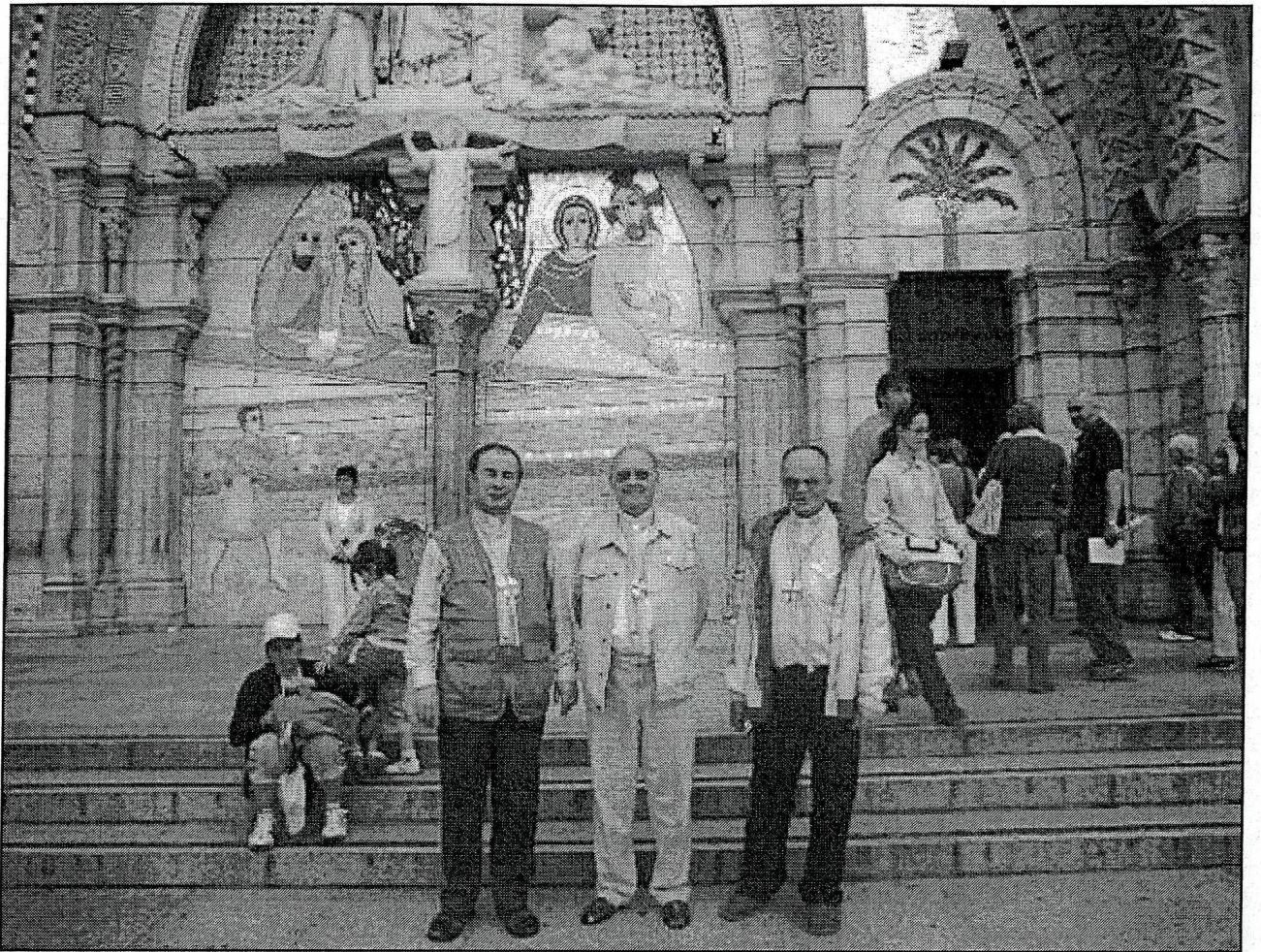


Katedra w Lourdes

kowanie burmistrza za cud, dzięki któremu, po obmyciu unieruchomionego przez reumatyzm ramienia w wodzie z grotty, ramię to wróciło do zdrowia. Bernadeta udała się do grotty z tą świecą 7. kwietnia. W czasie tego objawienia Bernadetę obserwował dr Dozous, który dokładnie je opisał, zwracając szczególną uwagę na tzw. „cud świecy”. Bernadeta uklękła przed grotą, by odmówić różaniec. Wkrótce potem wpadła w ekstazę i na kolanach przeszła do wnętrza grotty niosąc ciężką świecę. Ekstaza trwała prawie godzinę. W tym czasie płomień wypalającej się świecy przez 10 minut „dotykał” dłoni Bernadety. Dr Dozous był zaskoczony, wiedział,

że w czasie ekstazy człowiek traci zdolności odczuwania bodźców zewnętrznych, ale na jego ciele muszą pozostać ślady tych bodźców. Tym razem na dłoni Bernadety nie było żadnych poparzeń. Dr Dozous stwierdza, że jest to zjawisko nadprzyrodzone. Jest on osobą wpływową w Lourdes i jego nawrócenie wprawia w zakłopotanie prefekta i komisarza, którzy za wszelką cenę chcą zamknąć Bernadetę w hospicjum dla umysłowo chorych.

Przyjaciele rodziny Soubirous wywożą Bernadetę do uzdrowiska Canteres, gdzie będzie mogła leczyć astmę, a przede wszystkim uchronić się od tłumów ciekawskich i szykan władz. Bernadeta wraca do Lourdes



dopiero na swą Pierwszą Komunię Świętą, którą przyjmuje w Boże Ciało, 3. czerwca..

Pomimo nieobecności Bernadety nie ustają pielgrzymki do Lourdes. Władze chcąc utrudnić dotarcie do grotty, 15. czerwca zamykają ją. 17 czerwca ktoś niszczy barierkę. Sytuacja powtarza się kilkakrotnie - barykada wznoszona w czasie dnia zostaje rozebrana nocą.

#### 16 lipca - osiemnaste objawienie

Bernadetę ogarnęło to samo uczucie, które знаła już z poprzednich objawień. Jakaś wielka siła ciągnęła ją do grotty. Odczekała do zmierzchu, po czym nakryta ciemnym kapturkiem poszła w stronę Massabielle. Przed zabarykadowaną grotą spotkała grupy modlących się osób. Nikt nie zwrócił na nią uwagi. Wyciągnęła różaniec, zaczęła modlitwę i po raz ostatni przeżyła te niezwykle momenty spotkania z Niepokalaną.

Bernadeta powiedziała później: „Nie widziałam ani bariery, ani rzeki. Wydawało mi się, że jestem w grocie, nie dalej niż poprzednio. Widziałam tylko Świętą Dziewicę”.

Było to ostatnie objawienie, ostat-

nie spotkanie Bernadety, za życia, z Niepokalaną.

Po Mszy świętej i śniadaniu, odwiedzamy miejsca związane z życiem św. Bernadety. Zaczynamy od więzienia, czyli bardzo ubożego mieszkania, gdzie znalazła swój kąt rodzina Bernadety. Było to jedno niewielkie pomieszczenie, które dawało schronienie sześciu osobom: rodzicom i rodzeństwu. Widać stary piec, przy którym leży parę gałązek na podpałkę, gdyż Bernadeta zbierała gałęzie na opał. Czyniła to także w pierwszym dniu objawień.

Udajemy się także do Młyna de Boly, którego nazwa pochodzi od właściciela. To rodzinny dom św. Wizjonerki, w którym przeżyła 10 lat szczęśliwego dzieciństwa (1844-1854). Wśród zamożnej warstwy społeczeństwa można było spotkać także wojskowych, młynarzy, kamieniarzy, wyrobników, pasterzy, ludzi pracujących na roli. Małżeństwo Franciszka i Louise Soibirous było wzorowe pod każdym względem. Byli to przede wszystkim ludzie otwarci na potrzeby innych, ludzie, którzy potrafili się dzielić dobrem z tymi, którym tego brakowało.

Wchodzimy do „pokoju”, w któ-

rym urodziła się Bernadeta. Proste łóżko nakryte niebieską narzutą w drobną kratkę, proste mebelki, stołki, rodzinne obrazy i dostawione później figury Matki Bożej i św. Bernadety. Ochrzczona została dwa dni po urodzeniu – 9 stycznia 1844 roku, w pierwszą rocznicę ślubu swoich rodziców. Obok pokój gościnny. Tu przy wspólnym stole przeżywano chwile radosne i smutne, to wszystko, co przynosiło życie młynarza, jego żony i gromadki dzieci. Sięgam po ulotkę, którą tam otrzymujemy. I tak, na parterze kuchnia, cichy kącik – gdzie w dni powszednie spotykała się rodzina, gdzie wieczorem przy kominku wspólnie odmawiano różaniec. Wspomnienia domu rodzinnego Bernadety wypełniał szum potoku Lapacca, gdy spiętrzona woda obracała młyńskie koło, a wszędzie roznosił się zapach mąki.

To właśnie tu – w kochającej się rodzinie pełnej wiary – Bernadeta przeżyła 10 lat „swego szczęścia”. Stąd też – jak ze źródła czerpać będzie siłę do pokonania wszystkich trudności, jakie staną na drodze jej życia. Od 1853 roku – rodzina Soubirous zacznie prze-

żywać wielkie trudności, niemal skrajna nędzę – spowodowane suszą w tym regionie, wejściem w użycie młynów poruszanych maszyną parową...

Na wiosnę 1854 roku – nie mając z czego zapłacić czynszu – rodzina Bernadety zmuszona jest opuścić Młyn de Boly i szukać „tańszego młyna”.

W roku 1855 Lourdes nawiedza choroba cholery; w ciągu pięciu tygodni umiera 38 osób. Bernadeta „cudem ocalona” z choroby, będzie odczuwać jej skutki w postaci trwałej, uporczywej astmy. Tak będzie do końca życia. W takich okolicznościach choroby – muszą opuścić Lourdes, by zamieszkać w biednym młynie w Arizac. W 1856 roku cały region dotknięty jest klęską głodu. Rząd ratuje ludzi rozdając darmo mąkę. Młynarskie silne plecy i mocne ramiona chętnie najmą się do pracy. Mama również szukać będzie pracy najemnej, aby zapewnić życie rodzinie sześciorga dzieci (dwoje zmarło po paru tygodniach życia). Mała Bernadeta pójdzie również na służbę. Nie ma więc możliwości chodzić ani do szkoły, ani na katechizm. W 1857 roku – nie mając „ani grosza”, by płacić jakkolwiek czynsz – znajduje schronienie za darmo w dawnym miejskim więzieniu – LE CACHOT... Ojciec Bernadety niesłusznie będzie oskarżony o kradzież mąki i dostanie się na krótko do więzienia. W listopadzie Bernadeta pójdzie jeszcze raz na służbę do gospodarstwa swej matki, do Bartres – aby była „jedna gęba mniej do żywienia”. Do Lourdes powróci w połowie stycznia 1858 roku. Pójdzie do szkoły – Hospicjum Sióstr zakonnych, a tym samym spełni się jej największe pragnienie: przystąpić do Pierwszej Komunii świętej.

Bardzo pięknie, refleksyjnie, kończy się ta ulotka:

#### **DROGI PIELGRZYMIE!**

Przybywasz z dalekiego Kraju, aby tu w Lourdes iść śladami Świętej Bernadety – od Jej Domu Rodzinnego, do Groty Objawień – gdzie jaśnieje Pani Niepokalana. Ty też miałeś rodzinny dom jak „gniazdo”. Pamiętasz swoich rodziców, którzy uczyli Cię modlitwy? Nie zapominaj nigdy tego świętego dziedzictwa! Z wdzięcznością módl się za swoją rodzinę i za tych, którzy w życiu zastępowali Ci rodziców – swych nauczycieli, wychowaw-

ców, katechetów, księży. Jeśli Bóg obdarzył Cię godnością ojca i matki, proś gorąco Maryję i Józefa, aby Święta Rodzina z Nazaret, była Waszym wzorem świętości”.

O godzinie 13:00 po zbieżności Drogi krzyżowej. Znajdują się tu sięgające dwu metrów wysokości postacie, które urzekają swoją wymową, realizmem i nastrojają pozytywnie do rozważania Męki Pańskiej. Sprzyja temu również uroczne otoczenie. Trzeba także zaznaczyć, że znajduje się tu krzyż przywieziony z Jerozolimy jeszcze w roku 1885. Nabożeństwo Drogi krzyżowej zaczęto tu odprawiać od 14 września 1914 roku, a więc od Święta Podwyższenia Krzyża.

Medytacjami przy poszczególnych stacjach podzielili się nasi Pielgrzymi, którym raz jeszcze w tym miejscu należą się słowa podziękowania. Byli to księża (w kolejności poszczególnych stacji): Kazimierz Kaczor, Andrzej Skiba, Feliks.. Kwaśny, Stanisław Guzy, Waclaw Socha, Edward Feruś, Józef Kafel, Antoni Obłozza, Jerzy Kikiela oraz osoby świeckie: Teresa Helon, Janina Nowak, Zofia Podolak, Zofia Stobiera, Maria Kulas i zakończenie ks. K. Kaczor.

Po południu, po tymże nabożeństwie, mieliśmy czas wolny, do własnej dyspozycji. Od godziny 21:00 braлиśmy udział w wielojęzycznej modlitwie różańcowej. Było to dla nas przeżycie jedności Kościoła i wielkiego doświadczenia wiary. Parę „zdrowasiek” było po polsku. Przeżycie to było tym bardziej niezwykle, bo towarzyszyło mu morze świateł na tym ogromnym placu przez bazyliką w Lourdes. Czy można opowiedzieć jak wygląda bazylika w Lourdes? Przede wszystkim ogromne wrażenie sprawia sam pobyt w Grocie Objawień, gdzie pod ogromnym masywem skalnym, ustawiony jest prosty ołtarz, przy którym sprawowaliśmy czy uczestniczyli w Najświętszej Ofierze. Znakiem zewnętrznym, że jest to Ofiara żywa, były krople wody jakie padały tuż przy mnie. Ta potężna skała w jednym miejscu jest trochę zawilgocona. W tej skale proste... tabernakulum! Ileż ludzi przechodzi w kolejce wzdłuż tej skały, wchodząc w jej zagłębienia, ocierając swoje dłonie, a nawet ją całując! Co ich tu sprowadziło? Chyba tylko wiara!

Bazylika górna została poświęco-

na 15 sierpnia 1871 roku, a konsekrowana 2 lipca 1876 roku. Jest to gotycka świątynia zbudowana z kamienia. Wewnątrz niej jest 21 ołtarzy, a obudowa organów wykonana została z rosyjskiego dębu.

Jest też krypta, która znajduje się pomiędzy bazyliką górną, a bazyliką Różańca świętego. Została wzniesiona na skale Massabielle.

Bazylika Różańca świętego zbudowana w stylu romańsko – bizantyjskim, została konsekrowana w roku 1901. Wchodząc wita nas Matka Boża Różańcowa i św. Dominik. To, co tu uderza, to piętnaście kaplic z poszczególnymi tajemnicami różańcowymi. Wiemy, że Jan Paweł II dodał jeszcze tajemnice Światła, których w chwili wznoszenia kaplic, jeszcze nie było.

Weszliśmy także do podziemnej, bo ukrytej pod ziemią, bazyliki św. Piusa X. Jest to ogromna świątynia, pełna gwaru wielojęzycznych modlitw czy nawet rozmów, w której trudno jest się skupić. Liczy sobie ona 201 metrów długości i 81 metrów szerokości. Może pomieścić około 30 tys. ludzi. Podziw budzą witraże, stacje Drogi krzyżowej oraz tajemnice różańcowe.

Jedno jest najistotniejsze: w tych świątyniach – bazylikach: jest tu tyle szczegółów, że nie sposób jest ich opisać w krótkim reportażu. Tu trzeba być przez wiele dni i wiele czasu poświęcić nie tylko na studiowanie, dociekanie, ale przede wszystkim na modlitwę. To może być tylko zachęta do ponownych nawiedzin tego świętego miejsca.

W tym dniu ks. Kazimierz Kaczor, w imieniu nas wszystkich przesłał pozdrowienia dla ks. Arcybiskupa Józefa Michalika, następującej treści:

*Jego Ekscelencja  
Ksiądz Arcybiskup  
Józef Michalik  
Przemysł*

*Serdeczne pozdrowienia dla  
Czcigodnego Księdza Arcybiskupa –  
Metropolity Przemyskiego, z darem  
modlitwy z Pielgrzymki po Sanktu-  
ariach Europy, zasylają Pielgrzymi –  
Kaplani i Wierni Świeccy.*

*W imieniu Pielgrzymów  
Ks. Kazimierz Kaczor*

*Ks. Andrzej Skiba*



## *Zespół Soul w TVP 1*

Działający przy naszej parafii zespół wokalny SOUL na zaproszenie Redakcji Programów Katolickich w dniu 27.07.2008r. /niedziela/ wystąpił w TVP 1 w programie „Między ziemią a niebem” w którym zaśpiewał dwa utwory gospel na rozpoczęcie i zakończenie programu.

W miesiącu lipcu zespół koncertował w zabytkowej cerkwi w Łopience włączając się do akcji ewangelizacyjnej „Bieszczady dla Jezusa” oraz na zamku w Dębnie i Wiśniczu w ramach cyklu imprez „Pierścień Świętej Kingi”.

*Redakcja*



# Góra Przemienienia

Tygodnik parafii Przemienienia Pańskiego w Sanoku

Redaguje zespół: ks. Andrzej Skiba, ks. Tomasz Grzywina.

Korekta: Redakcja.

Redaktor techniczny: Stanisław Rocha.

Adres redakcji: ul. Grzegorza 5, 38-500 Sanok.

Wydawca: Parafia Przemienienia Pańskiego w Sanoku Tel: 0 13 463 19 98.

Druk: [www.drukpiast.com](http://www.drukpiast.com)